

ks. Dariusz Radziechowski

KULTURA OSOBY I KULTURA DZIEŁ WEDŁUG KAROLA WOJTYŁY

W liście do Mieczysława Kotlarczyka z dnia 2 listopada 1939 roku, młody, niespełna dwudziestoletni Karol Wojtyła napisał: „I pomyśl – Przyjacielu mój – jak szczęśliwym byłby człowiek, gdyby zbiorowiska swój rozwój o kulturę oparły (...)”¹. Wyrażonemu wówczas przekonaniu pozostał wierny przez całe swoje życie, poświęcając wiele uwagi szeroko pojętej kulturze i sztuce. W niniejszym artykule chciałbym przedstawić zasadnicze rysy filozoficznej koncepcji kultury w myśli Wojtyły. Szczególnie zaś zamierzam podkreślić rozróżnienie na „kulturę osoby” i „kulturę dzieł”, które to rozróżnienie wydaje się fundamentalne dla całej antropologii i etyki filozofa z Wadowic.

1. Uwagi wstępne

Mianem kultury chętnie określamy dzieła literackie, chociażby poemat epicki Adama Mickiewicza zatytułowany *Pan Tadeusz* czy obrazy jak „Mona Lisa” pędzla Leonarda da Vinci, „Słoneczniki” Vincenta van Gogha, a także muzyczne kompozycje Fryderyka Chopina tudzież Wolfganga Amadeusza Mozarta. Odwiedzając w Krakowie gotycką bazylikę Mariacką czy Zamek Królewski na Wawelu, zapewne również nie będziemy mieli wątpliwości, że właśnie obcujemy z kulturą. Podobnie oglądając neolityczne przedmioty odkryte przez archeologów, powiemy, że świadczą one o kulturze ówczesnych ludów. Już tych kilka egzemplifikacji tego, co nazywane jest „kulturą” świadczy o wieloznaczności tego pojęcia i opisywanej przezeń rzeczywistości. W konsekwencji może okazać się wręcz, że „kultura jest wszędzie” i może być „wszystkim” albo „niczym” – by użyć sformułowań Wojcie-

¹ K. Wojtyła, [List] *Do Brata Mieczysława* [Kotlarczyka] (2 listopada 1939), [w:] M. Kotlarczyk, K. Wojtyła, *O Teatrze Rapsodycznym. 60-lecie powstania Teatru Rapsodycznego*, oprac. J. Popiel, wybór T. Malak, J. Popiel, PWST im. L. Solskiego, Kraków 2001, s. 303.

cha Józefa Burszty i Michała Januszkiewicza². „Kultura” bowiem, jak przeczytamy w jednym z podręczników akademickich, „może obejmować Szekspira [Williama Shakespeare’a], a także komiksowego Supermena, operę, ale także futbol amerykański, problem, kto zmywa naczynia w domu, ale także strukturę urzędu Prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki”³. Ponadto „nie ulega wątpliwości, że kultura oznacza coś zgoła odmiennego dla analityka rynku w Londynie, japońskiego magnata, mieszkańców wiosek na Nowej Gwinei czy radykalnego duchownego w Teheranie (...)”⁴. Wszystko to podkreśla wieloznaczność tego, co jest – a jeszcze dokładniej – tego, co nazywane bywa „kulturą”.

2. „Dwie kultury”

W konferencji ogłoszonej w Krakowie na zakończenie sesji poświęconej kulturze współczesnej i jej relacji do chrześcijaństwa i Kościoła 19 kwietnia 1964 roku Wojtyła – wówczas już arcybiskup metropolita krakowski – wskazał na zasadniczy związek pojęcia „kultury” z człowiekiem oraz na wyraźną dwuznaczność tego, co nazywamy kulturą. Dla zachowania autentyczności myśli arcybiskupa przytoczę dłuższy fragment wypowiedzianych przez niego wówczas słów:

Słowo „kultura” – jak analizował Wojtyła – jest jednym z tych, które najbliższ są związane z człowiekiem, które określają jego ziemską egzystencję i poniekąd wskazują na samą jego istotę. Człowiek to ten, który tworzy kulturę, który potrzebuje kultury, który dzięki niej sam się tworzy. Kultura stanowi zespół faktów, w których człowiek wciąż na nowo siebie wyraża bardziej niż w czymkolwiek innym. Wyraża się dla siebie i dla drugich. Dzieła kultury, które trwają dłużej niż człowiek, dają o nim świadectwo. Jest to świadectwo życia duchowego – a duch ludzki żyje nie tylko przez to, że panuje nad materią, ale żyje sam w sobie treściami, które tylko jemu są dostępne i dla niego posiadają znaczenie. Żyje więc prawdą, dobrem i pięknem – i potrafi to swoje życie wewnętrzne wyrażać na zewnątrz i obiektywizować w swoich dziełach. Dlatego też człowiek jako twórca kultury daje szczególne świadectwo człowieczeństwu. (...) W pewnym sensie największym dziełem kultury jest człowiek sam – nie żadne z jego dzieł czy wytworów, ale on sam. (...) Wszak działanie człowieka i jego owoce pozostają

² Zob. W. J. Burszta, M. Januszkiewicz, *Słowo wstępne: Kłopot zwany kulturoznawstwem*, [w:] *Kulturoznawstwo. Dyscyplina bez dyscypliny?*, red. W. J. Burszta, M. Januszkiewicz, Warszawa 2010, s. 7.

³ E. Baldwin i in., *Wstęp do kulturoznawstwa*, tłum. M. Kaczyński, J. Łoziński, T. Rosiński, Poznań 2007, s. 24.

⁴ A. Kuper, *Kultura. Model antropologiczny*, tłum. I. Kołbon, Kraków 2005, s. 5.

stają w najściślejszym związku z tym, kim człowiek jest, i z tym, czym sam żyje. Tak więc dzieła kultury człowieka to owoce tego dzieła kultury, jakim jest człowiek sam⁵.

Powyższa charakterystyka kultury polaryzuje dwa jej znaczenia. Z jednej strony desygnatami kultury są dzieła i wytwory człowieka, z drugiej – wartość samego człowieka–osoby, jego życie wewnętrzne (duchowe), to, kim jest jako człowiek. Wojtyła rozróżnił tym samym: „kulturę dzieł człowieka” i samą „kulturę człowieka” a dokładniej „kulturę osoby”⁶. Przy czym kultura dzieł jest pochodnym znaczeniem od samej „kultury osoby”, która jest – jak się wyraził – „kulturą” w „(...) najbardziej wewnętrznym i głębokim znaczeniu (...)”⁷.

Wskazana dwuwymiarowość znajduje oparcie już w samym etymologicznym znaczeniu pojęcia „kultura”, którym starożytni Grecy określali wszystko to, co może być uprawiane w jakikolwiek sposób, czyli zarówno ziemię (*cultus agri*), jak i wysiłek zmierzający do przekształcenia ludzkiego wnętrza (*cultura animi*)⁸. Już Platon rozgraniczał dwa typy kultury: zewnętrzną (materialną) – obejmującą pożywienie, ubranie, technikę etc., której uosobieniem był Hefajstos oraz wewnętrzną (duchową) – uosobianą przez Atenę i polegającą na zdobywaniu mądrości poprzez filozofię, sztukę i religię⁹.

W zasadniczych rysach Wojtyła kontynuował tę tradycję, koncentrując się jednak – za Akwinatą – na specyficie ludzkiego czynu obejmującego dwa profile: (1) zewnętrzny – „przechodni” (*transiens*) „(...) o ile zmierza «poza» podmiot, ile szuka wyrazu i skutku w zewnętrznym świecie, o ile obiektywizuje się w jakimś wytworze”¹⁰ i (2) wewnętrzny (*immanens*) – „nieprzechodni” (*intransiens*) „(...) o ile zmierza «pozostaje w podmiocie», o ile stanowi o jego immanentnej jakości czy też wartości (...)”¹¹. I tak, jako efekt „przechodniego” wymiaru czynu konstytuuje się kultura dzieł, która obejmuje nie tylko przedmioty użyteczne tworzone przez człowieka w reakcji na zastaną sytuację w celu zachowania i poprawy materialnej

⁵ K. Wojtyła, *Chrześcijanin a kultura*, „Znak” R. XIV (1964) nr 10 (124), s. 1154.

⁶ K. Wojtyła, *Chrześcijanin a kultura*, dz. cyt., s. 1156; K. Wojtyła, *Mysli o małżeństwie*, „Znak” R. IX (1957) nr 7 (42), s. 599–604; K. Wojtyła, *Miłość i odpowiedzialność*, wyd. 4, red. T. Styczeń, Lublin 1986, s. 151 wraz z przyp. 50.

⁷ K. Wojtyła, *Chrześcijanin a kultura*, dz. cyt., s. 1156.

⁸ Zob. M. A. Krąpiec, hasło: „kultura”, [w:] *Powszechna Encyklopedia Filozofii*, t. 6, kom. nauk. M. A. Krąpiec [et al.], red. A. Maryniarczyk [et al.], Polskie Towarzystwo Tomasza z Akwinu, Lublin 2005, s. 138; Cyцерon, *Tusculanes*, II, V, 13, t. 1, établi par G. Fohlen, Les Belles Lettres, Paris 1970, s. 84: „Cultura autem animi philosophia est [...]”.

⁹ Zob. Platon, *Protagoras*, XI, 321–322, [w:] Platon, *Dialogi*, t. 1, tłum. W. Witwicki, Kęty 2005, s. 279–280; S. Kowalczyk, *Filozofia kultury. Próba personalistycznego ujęcia problematyki*, wyd. 2, Lublin 2005, s. 29.

¹⁰ K. Wojtyła, *Problem konstytuowania się kultury poprzez ludzka ‘praxis’*, „Roczniki Filozoficzne” (1979) t. 27, z. 1, s. 11.

¹¹ K. Wojtyła, *Problem konstytuowania się...*, dz. cyt.

egzystencji (dzieła *utile*), ale niejednokrotnie przedmioty całkowicie poza-uitylitarne (*unutile*), w postaci rozmaitych dzieł sztuki¹². W profilu zaś „nieprzechodnim” – efektem czynu jest „kultywowanie życia wewnętrznego”, konstytuowanie się w człowieku jego własnej kultury osoby¹³.

Wskazanych profili nie można jednak rozumieć jako dwóch odseparowanych skutków ludzkiego czynu. W istocie działania człowieka, które konstytuują kulturę mają nie tyle tylko podwójny, co zasadniczo równoczesny skutek. Podczas IV Tygodnia Filozoficznego KUL w lutym 1961 roku Wojtyła mówił, że „kiedy osoba działa w sposób sobie właściwy, wówczas zawsze coś tworzy: albo tworzy na zewnątrz siebie, w otaczającym świecie, albo też tworzy na wewnątrz, w sobie samej – albo też równocześnie na zewnątrz i na wewnątrz”¹⁴. Innymi słowy, człowiek spełniając konkretny czyn, którego efektem jest konkretny wytwór, dzieło („kultura dzieł”), jakoś wyraża samego siebie, siebie niejako czyni, aktualizuje to, kim jest w możliwości (*in potentia*), siebie kształtuje a nawet siebie „tworzy” („kultura osoby”)¹⁵.

Konsekwencją tego jest poniekąd postawienie znaku zapytania w stosunku do tradycyjnego podziału kultury zależnie od jej charakteru i treści wytworów na – uogólniając – duchową „kulturę” i materialną cywilizację¹⁶. Nie można zapominać,

¹² Zob. K. Wojtyła, *Osoba i czyn*, wyd. 3, [w:] K. Wojtyła, *Osoba i czyn oraz inne studia antropologiczne*, red. T. Styczeń [et al.], Lublin 2000, s. 119; K. Wojtyła, *Rozważania o istocie człowieka*, wyd. 2, Kraków 2003, s. 29–30.

¹³ Zob. K. Wojtyła, *Miłość i odpowiedzialność*, dz. cyt., s. 151; K. Wojtyła, *Teoria – ‘praxis’: temat ogólnoludzki i chrześcijański*, [w:] K. Wojtyła, *Osoba i czyn oraz inne studia antropologiczne*, dz. cyt., s. 470.

¹⁴ K. Wojtyła, *Personalizm tomistyczny*, [w:] K. Wojtyła, *„Aby Chrystus się nami posługiwał”*, oprac. J. Hannelowa, Kraków 1979, s. 437.

¹⁵ Zob. K. Wojtyła, *Osoba i czyn*, dz. cyt., s. 119–120.

¹⁶ Rozróżnienie pojęć „kultury” i „cywilizacji” nie jest jednoznaczne. Pojęcia te bywają używane zarówno synonimicznie jak i opozycyjnie. Dla Wojtyły „(...) kultura oznacza ten zespół bytów i dóbr, które człowiek wytwarza swoją świadomą działalnością. Dąży zaś przy tym wytwarzaniu do nadania przedmiotom swej twórczości odpowiedniej dla nich doskonałości. Rozumiana w ten sposób kultura obejmuje w sposób analogiczny szereg dziedzin życia ludzkiego, mówimy przecież o kulturze duchowej, która wiąże się ściśle z życiem religijnym i etycznym, o kulturze artystycznej w zakresie twórczości artystycznej, ale mówimy też np. o kulturze rolniczej czy technicznej. W tym znaczeniu pojęcie kultury zawiera w sobie i to również, co często wyodrębnia się z niej i przeciwstawia pod nazwą cywilizacji. Etymologicznie biorąc oznaczałaby ta ostatnia cały zespół danych z życia publicznego, obywatelskiego. Współcześnie jednak rozumie się przez cywilizację również pewną dziedzinę wytworów człowieka, tych mianowicie, które życie ludzkie czynią od zewnątrz łatwiejszym i doskonalszym. Tak więc pod cywilizację danego społeczeństwa, podciąga się ogół urządzeń technicznych [...]” (K. Wojtyła, *Katolicka etyka społeczna*, Kraków 1958 [mps, poszyt, s. 218], [w:] Biblioteka Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie, Wydział Historii i Dziedzictwa Kulturowego, sygn.: KNS–2851, s. 160–161); P. Tarasiewicz, „Kultura” i „cywilizacja” – próba korelacji, „Roczniki Kulturoznawcze” 2011, t. 2, s. 71–88.

że nawet najwspanialszych dzieł kultury nie można oderwać od ich twórcy i tego, kim jest on jako człowiek. Wszak – jak podkreślał Wojtyła – „(...) to, co w (...) kulturotwórczym działaniu [człowieka – przyp. D.R.] «przechodzi», co wyraża się na zewnątrz jako skutek, obiektywizacja, wytwór czy dzieło, jest rezultatem szczególnego nasilenia tego, co «nieprzechodnie» (...)»¹⁷. W ten sposób człowiek „(...) wypełnia zewnętrzny, materialny świat (...) swoją myślą i swoją treścią”¹⁸. Aby jednak ten związek właściwie zrozumieć i zinterpretować trzeba dokładnie – wnikliwie, dogłębnie i wszechstronnie – przyjrzeć się specyfice ludzkiego działania, całej jego *praxis*.

3. Faktyczność i powinność

Wojtyła zwrócił uwagę, że „(...) do ludzkiej *praxis* należy nie tylko jej «faktyczność» (= fakt, że człowiek działa, że czyni to lub owo), ale także jej «powinność» (= fakt, że człowiek powinien działać w określony sposób)”¹⁹. Przy czym „powinność” nie była przez niego traktowana czysto formalnie jak u Immanuela Kanta²⁰, ale „(...) jako element osobowy aktu i moralności”²¹, „(...) jako wyraz wezwania do spełnienia siebie”²². Nie można, zdaniem Wojtyły, zatrzymać się wyłącznie na „faktyczności” ludzkiego działania, ale konieczne jest zwrócenie uwagi na całość dynamizmu podmiotowości człowieka (*suppositum*) i na napięcia, jakie zachodzą pomiędzy „tym, jak jest” a „tym, jak – z samej natury ludzkiego bytu – być powinno”, zarówno w wymiarze „przechodnim” jak i „nieprzechodnim”. „P o w i n n o ś ć jest bowiem – jak podkreślał Wojtyła – właściwie ludzkim, osobowym, wymiarem faktyczności całej

¹⁷ K. Wojtyła, *Problem konstytuowania się kultury poprzez ludzka 'praxis'*, dz. cyt., s. 17.

¹⁸ K. Wojtyła, *Personalizm tomistyczny*, dz. cyt., s. 437; zob. Jan Paweł II, *W imię przyszłości kultury. Przemówienie w UNESCO* (Paryż, 2.06.1980), 8, [w:] K. Wojtyła, *Wiara i kultura. Dokumenty, przemówienia, homilie*, wybór i oprac. M. Radwan, T. Gorzkula, K. Cywińska, wyd. 2, Rzym–Lublin 1988, s. 56: „(...) z jednej strony dzieła kultury materialnej świadczą zawsze o jakimś «*uduchowieniu*» materii, o poddaniu tworzywa materialnego energii ludzkiego ducha: inteligencji, woli – z drugiej zaś strony, dzieła kultury duchowej świadczą, na odwrót, o swoistej «*materializacji*» ducha i tego, co duchowe” [wyróżn. wg oryginału].

¹⁹ K. Wojtyła, *Teoria – 'praxis': temat ogólnoludzki i chrześcijański*, dz. cyt., s. 469 [wyróżn. wg oryginału].

²⁰ Zob. I. Kant, *Uzasadnienie metafizyki moralności*, tłum. M. Wartenberg, Warszawa 1981, s. 16–20; M. Soniewicka, *W poszukiwaniu źródeł powinności. Etyka obowiązku i etyka odpowiedzialności wobec problemu autorytetu*, [w:] *W świecie powinności*, red. B. Brożek, M. Hohol, Ł. Kurek, J. Stelmach, Kraków 2013, s. 126, 133–135.

²¹ K. Wojtyła, *Teoria – 'praxis': temat ogólnoludzki i chrześcijański*, dz. cyt., s. 469, przyp. 5.

²² K. Wojtyła, *Osoba i czyn*, dz. cyt., s. 206; zob. K. Wojtyła, *Osoba i czyn*, dz. cyt., s. 206–211.

ludzkiej *praxis*²³, „(...) doświadczalną postacią zależności od prawdy, której podlega wolność osoby”²⁴. Nie jest czymś narzuconym *ad hoc*, ale wynika z ludzkiej natury, faktu, że człowiek jest „kims”, jest osobą, a nie „czymkolwiek” innym.

W konferencjach zatytułowanych *Rozważania o istocie człowieka*, Wojtyła zwrócił uwagę, że „(...) zdolność tworzenia pojęć i posługiwania się nimi, która jest człowiekowi czymś ściśle wrodzonym, związanym z jego naturą, umożliwia mu ogromnie wnikliwe zapanowanie nad wielością bytów, które go otaczają, daje mu łatwość posługiwania się nimi (...)”²⁵. W tych możliwościach natury człowieka tkwią zasadnicze podwaliny kultury²⁶. Jednakże sama kultura ani nie kończy się, ani nie kumuluje się w tychże kompetencjach komunikacyjnych. Jak zaakcentował Wojtyła – „to, co jest najbardziej znamienne dla osoby, w czym ona (biorąc pod uwagę tylko naturalny porządek) najpełniej i najwłaściwiej się realizuje, to moralność”²⁷. Myślenie warunkuje moralność, nie łączy się z nią jednak w sposób ścisły, tak jak wola (i wolność) człowieka. Poprzez czyny (a czyn musi być świadomy i wolny) człowiek kieruje swe pragnienia ku różnym dobrom, dokonuje wyborów, które ostatecznie tego człowieka definiują – czynią dobrym lub złym.

Należy jednak wyraźnie rozgraniczyć skutki działań człowieka zależnie od wskazanych przez Wojtyłę za św. Tomaszem z Akwinu profili *transiens* i *intransiens* (*immanens*). I tak

(...) poprzez swe działanie sprofilowane w wymiarze przechodnim, w kierunku takiej lub innej obiektywizacji przedmiotowej, takiego lub innego wytworu, człowiek staje się dobrym (*resp.* złym) pod pewnym tylko względem (*sequendum quit*). Tak więc staje się np. dobrym robotnikiem, lekarzem, inżynierem, mówcą, pisarzem, plastykiem itp. Jednakże żadna tych kwalifikacji rozpatrywana w wymiarze nieprzechodnim czynu nie czyni człowieka dobrym lub złym zasadniczo (*simpliciter*), dobrym lub złym jako człowiek. Jedynie tylko kwalifikacja etyczna – tzn. wartość lub przeciwwartość moralna – konstytuuje obiektywne dobro lub zło działającego podmiotu: czyni człowieka jako człowieka dobrym lub złym²⁸.

²³ K. Wojtyła, *Teoria – ‘praxis’: temat ogólnoludzki i chrześcijański*, dz. cyt., s. 470 [wyróżn. wg oryginału].

²⁴ K. Wojtyła, *Osoba i czyn*, dz. cyt., s. 199 [wyróżn. wg oryginału].

²⁵ K. Wojtyła, *Rozważania o istocie człowieka*, dz. cyt., s. 45.

²⁶ Zob. K. Wojtyła, *Personalizm tomistyczny*, dz. cyt., s. 436.

²⁷ K. Wojtyła, *Personalizm tomistyczny*, dz. cyt., s. 437 [wyróżn. wg oryginału].

²⁸ K. Wojtyła, *Teoria – ‘praxis’: temat ogólnoludzki i chrześcijański*, dz. cyt., s. 470–471 [wyróżn. wg oryginału]; zob. św. Tomasz z Akwinu, *Summa theologiae*, Ia, q. 5 (*De bono in communi*), [w:] św. Tomasz z Akwinu, *Opera omnia*, t. 4 (*Summa theologiae* Ia, q. 1–49), Ex Typographia Polyglotta, Romae 1888, s. 56–65; K. Wojtyła, *Osoba i czyn*, dz. cyt., s. 194–197.

Istotne jest tutaj dostrzeżenie i właściwa interpretacja odrębności powiązanych ze sobą dwóch aspektów ludzkiego działania (i w konsekwencji dwóch rodzajów kultury). Z jednej strony jest sprawność, dzięki której człowiek może być sprawcą swoich czynów i działać zgodnie z kryterium dobra i zła moralnego – w czym wyraża się jego „kultura osoby”. Z drugiej strony jest sprawność, dzięki której człowiek umie działać zgodnie z wymogami i regułami danej dziedziny – w czym wyraża się jego „kultura dzieł”. W pierwszym przypadku rozstrzygające jest „właściwe kryterium działania” (*recta ratio agibilium*), w drugim „właściwe kryterium rzeczy, które człowiek tworzy” (*recta ratio factibilium*)²⁹.

Konsekwencją tegoż rozróżnienia jest wskazanie, że sama z siebie umiejętność wytwarzania jakichś przedmiotów czy wywoływania określonych skutków (np. krzesło, most, dzieło sztuki, udany zabieg chirurgiczny etc.) sama w sobie nic nam jeszcze nie mówi o tym, kim jest ów twórca jako człowieka. Ów wymiar twórczości polega na wykorzystaniu umiejętności twórczych, postępowaniu ściśle wedle „receptury” i wywoływaniu zamierzonych skutków. Dopiero kształtując własną osobowość, tworząc siebie samego, człowiek może być dobry jako człowiek, nie zaś wyłącznie dobry jako stolarz, lekarz czy kompozytor³⁰.

Rozróżnienie to ma fundamentalne znaczenie, niemniej jednak wzajemne powiązanie sprawności twórczych i moralnych jest czymś więcej niż „pobożnym życzeniem” Wojtyły. Te sprawności warunkują się wzajemnie. Człowiek tworząc dzieło (niezależnie czy użyteczne, czy czysto artystyczne), wyraża siebie samego, to kim jest i jaki jest. W dziełach wyrażają się nie tylko umiejętności, ale i w swoisty sposób osobowość twórcy. Szczególnie, kiedy wkroczymy w dziedzinę twórczości artystycznej owa zależność zdaje się szczególnie wyraźna, bowiem „(...) historia sztuki nie jest tylko historią dzieł, ale również ludzi. Dzieła sztuki mówią o twórcach, pozwalają poznać ich wnętrza i ukazują szczególnie wkład każdego z nich w dzieje kultury”³¹. Toteż nie można wybudować muru między artystą o tworzonymi przezeń dziełami. Dzieła bowiem zawsze jakoś świadczą o swych twórcach³².

²⁹ Zob. W. Chudy, *Rola intelektu jako 'recta ratio' w poznaniu realistycznym*, [w:] *Osoba i realizm w filozofii*, red. A. Maryniarczyk, K. Stępień, Lublin 2002, s. 185–186.

³⁰ Zob. Jan Paweł II, *List do artystów* (Watykan, 4.04.1999), 2, „L'Osservatore Romano (wydanie polskie)” R. XX (1999), nr 5–6 (213), s. 4–5 i przyp. 2.

³¹ Jan Paweł II, *List do artystów*, dz. cyt., s. 5.

³² Zob. K. Wojtyła, *Ewangelia a sztuka. Rekolekcje dla artystów*, oprac. A. Dobrzyński, Kraków–Rzym 2011, s. 40: „(...) człowieka nie wolno traktować tylko funkcjonalnie! «Jest potrzebny do produkcji» albo nawet: «jest potrzebny do tworzenia kultury! Do tworzenia sztuki». Nie! Żadna funkcja człowieka nie jest ważniejsza od człowieka. Najważniejsza jest wartość samego człowieczeństwa”; K. Wojtyła, *Człowiek jest osobą*, [w:] K. Wojtyła, *Osoba i czyn oraz inne studia antropologiczne*, dz. cyt., s. 418.

Jak trafnie zwrócił uwagę Wojtyła, niebezpieczeństwem, jakie może się tutaj pojawić jest pokusa „samoubóstwienia”. Jest ona realnie możliwa, kiedy człowiek opanuje do perfekcji swój warsztat pracy i jego wytworzy są technicznie czy artystycznie doskonale. Następuje wówczas zdefiniowanie tego, co dobre jedynie *sequendum quit*, mianem tego co dobre *simpliciter*, w myśl zasady: jeśli jestem dobrym rzeźbiarzem to jestem dobrym człowiekiem (niezależnie od mojego stosunku do wartości moralnych) – co jest oczywistym fałszem³³.

Dla Wojtyły wymiar moralny był kluczowy. Człowiek „(...) będąc sprawcą czynu, (...) równocześnie spełnia w nim siebie. Spełnia – to znaczy urzeczywistnia, niejako doprowadza do właściwej pełni tę strukturę, która jest dla niego znamieną z racji osobowości, z tej racji, że jest kimś, a nie czymś”³⁴. A to rozstrzyga się w moralności: „Człowiek jako osoba jest kimś, a jako ktoś – jest dobry albo zły”³⁵, jako że „czyny ludzkie trwają w człowieku dzięki wartościom moralnym, które stanowią rzeczywistość przedmiotową najściślej spójną z osobą, czyli zarazem dogłębnie podmiotową”³⁶.

O ile istnieje teoretyczna możliwość „wyłączenia przed nawias” rzeczywistości moralnej, o tyle – jak podkreślał Wojtyła – „(...) m o r a l n o ś ć (...) pozostaje zawsze w ścisłym związku z człowiekiem jako osobą”³⁷. Stąd „kultura osoby” była dla Wojtyły poniekąd tym samym co „kultura moralna”³⁸. Moralność „zakorzeniona” jest bowiem w człowieku–osobie jako rzeczywistość egzystencjalna, aksjologiczna i ontologiczna. Doświadcza jej człowiek spełniający czyn oraz spełniający siebie poprzez czyn – tj. urzeczywistniający właściwe mu samo-panowanie i samo-posiadanie dzięki samo-stanowieniu. Tym samym określa swój status aksjologiczny, odniesienie do wartości moralnych dobra i zła, który z kolei osadza się na rzeczywistości ontologicznej, rzeczywistości spełniania siebie przez czyn. Ontologicznie każdy czyn osoby jest jakimś jej spełnieniem, jednakże aksjologicznie spełnienie siebie może nastąpić tylko przez dobro. Człowiek spełnia siebie przez moralną dobroć czynu (spełnienie siebie w złu jest *de facto* nie-spełnieniem). Tym samym należy podkreślić, że człowiek jest bytem przygodnym, może dobrze lub źle używać własnej wolności, która nie jest „czystą niezależnością”, ale „samo-za-

³³ Zob. K. Wojtyła, *Ewangelia a sztuka*, dz. cyt., s. 33–34. W swoich analizach Wojtyła odwołał się do zdania z *Nie-Boskiej komedii* Zygmunta Krasieńskiego: „Przez ciebie przepływa strumień Piękności, ale ty sam nie jesteś Pięknością” (K. Wojtyła, s. 34 [wyróżn. wg oryginału]); Z. Krasieński, *Nie-Boska Komedya*, Typografia A. Pinard, Paryż 1835, s. 2 [utwór wydany jako anonim]. Szerzej podjąłem ten temat w moim artykule *Piękno ekspresją nadziei. Romantyzm filozofii piękna Karola Wojtyły*, „Studia Loviciensia” (2015) 17, s. 206–210.

³⁴ K. Wojtyła, *Osoba i czyn*, dz. cyt., s. 195–196.

³⁵ K. Wojtyła, *Osoba i czyn*, dz. cyt., s. 196.

³⁶ K. Wojtyła, *Osoba i czyn*, dz. cyt., s. 196.

³⁷ K. Wojtyła, *Osoba i czyn*, dz. cyt., s. 196 [wyróżn. wg oryginału].

³⁸ Zob. K. Wojtyła, *Miłość i odpowiedzialność*, dz. cyt., s. 150–151, 167, 202.

leżnością”, a ostatecznie zależnością od prawdy, która konstytuuje osobę we właściwej jej transcendencji. W tym ujawnia się „duchowy dynamizm osoby”, która – w znaczeniu etycznym – „(...) spełnia się poprzez dobro prawdziwe, nie spełnia się natomiast poprzez nie-prawdziwe dobro”³⁹.

4. Śmiertelność i nieśmiertelność

Przywołane przez Wojtyłę Tomaszowe rozróżnienie dwóch wymiarów ludzkiego czynu: „przechodniego” i „nieprzechodniego” w konfrontacji ze śmiertelnością człowieka nabiera szczególnego znaczenia. Owa „przechodniość” dzieł już w samej swej nazwie zdaje się mówić, jak zwracał uwagę Wojtyła, na ich „skończoność”, „przemijalność” czy „umieralność”. „Każdy czyn – analizował autor *Osoby i czynu* – jest rzeczywistością, która pod pewnym względem przemija, ma swój początek i koniec zarówno w wymiarze zewnętrznym w stosunku do człowieka, jak i w jego wymiarze wewnętrznym (...)”⁴⁰. Człowiek kształtuje bowiem poprzez swoje czyny świat zewnętrzny, chociażby przez budowę budynków czy konstrukcję maszyn, ale także przez dzieła sztuki. Dzieła, niezależnie czy mają charakter użyteczny (*utile*) czy poza-użyteczny (*unutile*) „(...) przez pewien czas błyszczą w obszarze ludzkiego świata, a potem przygasają i niszczą”⁴¹. Te pierwsze w sposób oczywisty podlegają konsumpcji i „(...) wraz z użyciem skazane są na umieranie”⁴². Te drugie – jako, że są owocem „(...) bezinteresownego obcowania [człowieka] z prawdą, dobrem i pięknem (...)”⁴³ mają zamię „nie-zużywalności”.

W nich [tj. dziełach „nieprzechodnich”] – jak podkreślał Wojtyła – nie tylko żyje sam twórca, którego imię wspominają ludzie przez pokolenia, ale w nich nade wszystko człowiek różnych pokoleń wciąż na nowo odnajduje to, co w nim samym jest „nieprzechodnie”: „Nieprzechodnie” – znaczy poniekąd „nieśmiertelne”.

To prawda, że i to, „nieprzechodnie” „przeszło” wraz z tamtym człowiekiem, który zdołał utwalić w dziełach kultury transcendentny wymiar dobra, prawdy, piękna. Umierając, ów konkretny człowiek zabrał ze sobą to, co było ściśle wewnętrzne i „nieprzechodnie” w całym jego działaniu, jednak ślady, które pozostały w ludzkiej kulturze, nie tylko same opierają się śmierci, żyją bowiem i ożywiają coraz to nowych ludzi,

³⁹ K. Wojtyła, *Osoba i czyn*, dz. cyt., s. 198.

⁴⁰ K. Wojtyła, *Osoba i czyn*, dz. cyt., s. 195.

⁴¹ K. Wojtyła, *Problem konstytuowania się...*, dz. cyt., s. 18.

⁴² K. Wojtyła, *Problem konstytuowania się...*, dz. cyt., s. 18.

⁴³ K. Wojtyła, *Problem konstytuowania się...*, dz. cyt., s. 18.

ale ponadto zdają się wołać, a może więcej: świadczyć o osobowej nieśmiertelności człowieka, właśnie z racji tego, co w nim „nieprzechodnie”⁴⁴.

Jest to możliwe, gdyż

(...) w wymiarze wewnętrznym osoby czyn ludzki przemija i nie przemija zarazem. Odnosi skutek trwalszy niż on sam, skutek ten zaś tłumaczy się sprawczością i samostanowieniem, czyli zaangażowaniem osoby w wolności. Zaangażowanie to uprzedmiotawia się – zgodnie ze strukturą samostanowienia – nie w samym tylko czynie jako skutku przechodnim, ale ze względu na swój skutek nieprzechodni uprzedmiotawia się w osobie⁴⁵.

Człowiek nie tylko jest sprawcą czynów, których efektem są konkretne wytwory zewnętrzne, ale człowiek jest w możności spełnienia siebie, urzeczywistnienia tego, kim jest jako osoba. W samostanowieniu człowieka zawiera się *in nucleo* jakaś jego „auto-teleologia” (od gr. *télos* – „cel” i „kres”)⁴⁶. Nie można jej jednak rozumieć jako jakiejś formy solipsyzmu zamykającego człowieka w samym sobie, jakoby człowiek jako podmiot w swoim działaniu był sam dla siebie przedmiotem, celem i kresem.

Autoteleologia – jak podkreślał Wojtyła – zakłada teleologię: człowiek nie staje się kresem samostanowienia, kresem dla swoich wyborów i chceń, niezależnie od wszystkich wartości, ku którym te wybory i chcenia się zwracają. Autoteleologia człowieka (...) oznacza (...) właściwy strukturze samostanowienia żywotny kontakt z całą rzeczywistością i dynamiczną wymianę ze zróżnicowanym w sobie i uhierarchizowanym światem wartości⁴⁷.

Samo zwracanie się (działanie, wybieranie, chcenie) przez człowieka do jakiejś przedmiotowej wartości, niezależnie od osądu sumienia, wyraża jego transcendentę poziomą, możliwość „przekraczania siebie” w stronę przedmiotów. Dopiero

⁴⁴ K. Wojtyła, *Problem konstituowania się...*, dz. cyt., s. 18–19.

⁴⁵ K. Wojtyła, *Osoba i czyn*, dz. cyt., s. 195.

⁴⁶ Zob. K. Wojtyła, *Transcendencja osoby w czynie a autoteleologia człowieka*, [w:] K. Wojtyła, *Osoba i czyn oraz inne studia antropologiczne*, dz. cyt., s. 484: „Analiza samostanowienia wskazuje na to, że *voluntarium* jako wewnętrzna struktura dynamiczna osoby, konstituująca czyn, znajduje swój właściwy «k r e s» nie w owych wartościach, do których intencjonalnie zwracają się ludzkie chcenia, ale w samym podmiotowym «ja», które poprzez chcenie jakichkolwiek wartości, poprzez określony ich wybór, stanowi zarazem o sobie i sobie samego w pewien sposób chce i wybiera” [wyróżn. wg oryginału].

⁴⁷ K. Wojtyła, *Transcendencja osoby w czynie*, dz. cyt., s. 484 [wyróżn. wg oryginału].

jednak w „przekraczaniu” zakotwiczonym w „odniesieniu do prawdy”, które wyraża się w osądzie sumienia, „(...) człowiek–osoba zdobywa swoiste panowanie nad swoim działaniem, wybieraniem, chceniem. Staje jak gdyby «ponad nim»⁴⁸. I co ważne owo „(...) odniesienie do prawdy (...) nie pozostaje oderwanym wymiarem ducha ludzkiego, ale wchodzi w realne struktury działania i bytowania osoby”⁴⁹.

Ono – zdaniem Wojtyły – swoiście konstituuje osobową strukturę samostanowienia człowieka: przez sądy sumienia wyraża się „prawda o wartości moralnej działania”, ale też przez sądy wyrażające „prawdę o wartości logicznej myślenia” czy „wartości estetycznej wytwarzania”⁵⁰.

Ostatecznie przez transcendentne odniesienie do prawdy (a również do dobra i piękna) „(...) człowiek nie tylko «przekracza» poziome granice swojego podmiotu, ale także «przerasta siebie» osiągając w tym równocześnie gruntowną zgodność z sobą”⁵¹. W takim spełnieniu siebie – jak się wyraził Wojtyła – zawiera się „moment absolutu”, dokonuje się ono bowiem na gruncie dobra bezwzględnego. Jednocześnie jednak człowiek pozostaje świadomy swojej przygodności bytowej. Człowiek nie staje „poza dobrem i złem”, ale tylko – i aż tylko – „przerasta siebie”, by poprzez stosunek do prawdy, panować nad swoim chceniem i spełnić siebie. Nie można dokonać tego raz na zawsze, ale człowiek nieustannie „(...) stanowi dla siebie zadanie: jest sobie samemu zadany i za każdym razem – w każdym działaniu, chceniu, wyborze, rozstrzygnięciu – na nowo zadawany”⁵².

Kulturę, która promuje wyłącznie dzieła *utile*, która nastawiona jest przede wszystkim na konsumpcję nazwał Wojtyła – „cywilizacją śmierci”⁵³. Promuje

⁴⁸ K. Wojtyła, *Transcendencja osoby w czynie*, dz. cyt., s. 486.

⁴⁹ K. Wojtyła, *Transcendencja osoby w czynie*, dz. cyt., s. 486 [wyróżn. wg oryginału].

⁵⁰ Zob. K. Wojtyła, *Transcendencja osoby w czynie*, dz. cyt., s. 486.

⁵¹ K. Wojtyła, *Transcendencja osoby w czynie*, dz. cyt., s. 487 [wyróżn. wg oryginału].

⁵² K. Wojtyła, *Transcendencja osoby w czynie*, dz. cyt., s. 488.

⁵³ Zob. K. Wojtyła, *Problem konstituowania się kultury poprzez ludzką 'praxis'*, dz. cyt., s. 18. Termin „cywilizacja śmierci” („kultura śmierci”) był następnie przez Jana Pawła II rozwijany i odnosił się do nihilistycznych postaw, działań i struktur, które szerzą pogardę dla życia ludzkiego. Papież pisał, że „(...) na horyzoncie współczesnej cywilizacji – zwłaszcza tej najbardziej rozwiniętej w sensie naukowo-technicznym – znaki i sygnały śmierci stały się szczególnie obecne i częste. Wystarczy pomyśleć o wyścigu zbrojeń i związanym z tym niebezpieczeństwem samozagłady nuklearnej. Z drugiej strony odsłania się coraz bardziej wobec wszystkich poważna sytuacja znacznych obszarów nędzy i śmiertelności głodu na naszej planecie. (...) Skądinąd zaś na horyzoncie naszej epoki mnoży się «znaki śmierci»: upowszechniła się praktyka (...) odbierania życia istotom ludzkim jeszcze przed ich narodzeniem lub przed nadejściem śmierci materialnej. Ponadto, mimo szlachetnych wysiłków na rzecz pokoju, wciąż wybuchają i toczą się wojny, pozbawiając życia setki tysięcy ludzi. Jakże nie wspomnieć o zamachach na

ona bowiem wyłącznie to co „przechodnie” i „zużywalne”, zapominając, że „człowiek jest z natury twórcą, a nie tylko konsumentem”⁵⁴. Autentyczna „kultura” – jak się wyraził Wojtyła za Karlem Jaspersem – jest „(...) szyfrem, wskazującym na Transcendencję”⁵⁵, symbolem tego, co „nie-zużywalne” i „nie-śmiertelne”.

życie ludzkie ze strony terroryzmu (...). Niestety, jest to tylko częściowy i niekompletny zarys obrazu śmierci, jaki powstaje w naszej epoce (...).” (Jan Paweł II, enc. *Dominum et Vivificantem* (Rzym, 18 maja 1986), 57, „L'Osservatore Romano (wydanie polskie)” R. VII (1986) nr 4 (78), s. 15); zob. Jan Paweł II, enc. *Evangelium vitae* (Rzym, 25.03.1995), 12, „L'Osservatore Romano (wydanie polskie)” R. XVI (1995) nr 4 (172), s. 9); Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość. Rozmowy na przełomie tysiącleci*, red. zespół pod kierownictwem P. Ptasznik, P. Sardi, Kraków 2005, s. 11–37.

Terminem przeciwstawnym „cywilizacji śmierci” jest „cywilizacja miłości”. Termin ów – po raz pierwszy użyty przez papieża Pawła VI – został następnie rozpowszechniony przez Jana Pawła II. „Cywilizacja miłości” to perspektywa teologiczna i profetyczna Kościoła, polegająca na realizacji koncepcji życia społecznego, politycznego i ekonomicznego na fundamencie uniwersalnych i chrześcijańskich wartości. Według papieża Wojtyły „(...) cywilizacja (...) znaczy ostatecznie «humanizacja świata». Jest więc raczej cywilizacja poniekąd tym samym co «kultura». Można by więc powiedzieć: «kultura miłości». Przyjęło się jednak «cywilizacja» i przy tym wypadu pozostać. Cywilizacja miłości we współczesnym tego słowa znaczeniu czerpie natchnienie ze słów soborowej Konstytucji *Gaudium et spes*: «Chrystus (...) objawia w pełni człowieka samemu człowiekowi i okazuje mu najwyższe jego powołanie». Można więc powiedzieć, iż cywilizacja miłości rozpoczyna się wraz z objawieniem Boga, który «jest Miłością» (...). Tego rodzaju cywilizacja jest głęboko związana z miłością, jaka «rozłana jest w naszych sercach przez Ducha Świętego (...)», i wzrasta dzięki *systematycznej uprawie*, o czym (...) mówi przypowieść ewangeliczna o krzewie winnym i latoroślach” (Jan Paweł II, *List do Rodzin 'Gratissimam sane' z okazji Roku Rodziny 1994* (Rzym, 2.02.1994) 13, „L'Osservatore Romano (wydanie polskie)” R. XV (1994) nr 3 (161), s. 16 [wyróżn. wg oryginału]); zob. Jan Paweł II, *Od praw człowieka do praw narodów. Przemówienie do Zgromadzenia Ogólnego ONZ* (Nowy Jork, 5.10.1995), 18, „L'Osservatore Romano (wydanie polskie)” R. XVI (1995) nr 11–12 (178), s. 9); A. F. Dziuba, *Kultura życia wobec kultury śmierci*, „Collectanea Theologica” R. LXXXIV (2014) nr 2, s. 93–105; E. Ziemann, *Cywilizacja miłości i prawdy w nauczaniu papieża Pawła VI i Jana Pawła II*, „Symposium” R. XIX (2015) nr 1 (28), s. 91–105.

⁵⁴ K. Wojtyła, *Personalizm tomistyczny*, dz. cyt., s. 437.

⁵⁵ K. Wojtyła, *przyp.* 18; zob. K. Jaspers, *Chiffren der Transzendenz*, Pieper, München 1970.

Abstract**Culture of the person and culture of works according to Karol Wojtyła**

This article presents basic features of the philosophical concept of culture in the thought of Karol Wojtyła. In particular, it aims to highlight the distinction between the “culture of the person” and “culture of works”, which seems to be fundamental for the whole anthropology and ethics of the philosopher from Wadowice.

On one hand, the designators of culture are the works and creations of man, on the other – the value of man himself as a person, his inner life, who he is as a man. This second meaning is, as Wojtyła emphasized, the most internal and profound dimension of culture, because it is expressed in morality. The very ability to produce certain objects or produce certain effects, e.g. a work of art or a technical device, does not determine the “culture” of its creator. The decisive factor is acting according to the criterion of moral good and evil, which shapes the personality of the creator, who he is “as a person”, and not only “as an engineer or composer”.

Keywords: Wojtyła, culture, human act, morality

